

N<sup>o</sup> 105.

---

Rok 1829.



1 WRZEŚNIA.

---

WTOREK.

# G O N I E C KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI.

---

KRAKÓW

*Dnia 1 Września 1829.*

Wczoray na górze St. Bronisławy, dla coroczney uroczystości kościelney i nabożeństwa w kaplicy; większa część mieszkańców Krakowa i mnóstwo ludu wieyskiego, przyjemne sprawiły widowisko. Wszystkie przyległe pagorki, cała mogiła Kościuszki, okryte były różnobarwnemi grupkami wszelkiego stanu pici i wieku przybyszów; ubiory wieśniacze z naymodniejszemi kapelusikami, parasolkami, szalami i t. p. w niezliczonych kolorach pomieszane, piękną sprzeczność tworzyły. Patrząc zdaleka na ten malowniczy obraz, zdawało się jakoby góra Bronisławy i mogiła Kościuszki klombami z samych kwiatów były przystrojone.

---

Wczoraysze widowisko już ostatnie, liczném zgromadzeniem się zaszczycała Publiczność. Sztuka podobala się powszechnie. Osoby tylko nieznające historyi, mogły w niektórych mieysach nieznaleść upodobania; jale tym większą

zabawę znaleźli ci, dla których ta niebyła obcą. — Publiczność po skończoném widowisku, wywołała wszystkich artystów, z uczuciem słuchała pożegnania P. Kamińskiego w imieniu całej kompanii lwowskiej, lecz nieprzyjmując na zawsze.

## Polityka.

### CIV. BULETYN

#### NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

ROSSYA. *Teatr Wojny w Europie.* Naynowsza gazeta berlińska, donosi z Münich pod d. 15 b. m. co następuje: »Tey chwili dowiadujemy się z pewnego źródła, że dnia 12 b. m. z rana, nadeszła do poselstwa rossyjskiego w Wiedniu urzędowa wiadomość, że jenerał *Diebietsch* połączwszy się z korpusem woyska, który wylądował pod Burgas, poszedł za nieprzyjacielem aż do *Kirk Kilissy*, miasta tylko już 20 mil francuskich odległego od Konstantynopola. (1) Tam, przyszło do wielkiej bitwy, która zupełnie rozstrzygnęła los armii tureckiej. (2)

List prywatny z głównej kwatery w *Aidos* pod dniem 29 Lipca donosi, że Turcy po dzień ten, utracili w różnych potyczkach 65 dział, 3000 jeńców, i mnóstwo chorągwi. — Uciekają w różnych kierunkach.

(*Od granic tureckich 8 Sierpnia.*) W Widyniu rozpuścili turcy pogłoskę, o krwawey bitwie w okolicy Burgas, w której mieli znaczne odnieść korzyści; lecz to tylko dla ożywienia ducha w woysku przeznaczonem do spotkania się z jenerałem Geismarem zapewne uczynili, bo wiadomość ta z resztą niema żadney zasady.

Prywatne listy z Wiednia donoszą, że kozacy od prze-

- (1) Kirk - Kilissa ; czyli Kirk - ecclessie (Czterdzieści kościołów:) leży w równym kierunku z *Adryanopolem*. PR.  
 (2) *Dostrzegacz austriacki po dzień 24 b. m. nic otem niedonosi.* PR.

dnich straży, furazuią już w bliskości 4 mil od Konstantynopola.

(Z Petersburga 15 Sierpnia.) Królewicz perski Chosrew Mirza, przybył w d. 11 b. m. do *Carshiego Siela*, i z honorami godności swej należnemi przyjęty został. Pałac taurycki, przeznaczony jest dla niego na pobyt w Petersburgu.

---

*Teatr wojny w Azji.* Oto są interessowne szczegóły zdobycia stolicy Turcyi azyatyckiey ERZERUM, które z gazety polskiej dosłownie umieszczamy:

»Wiedząc (są słowa rapportu), iż po klęsce jaką otrzymało woysko tureckie, potrzeba mu będzie wiele czasu do zgromadzenia szczątków porozpraspanych które go składały pośpieszyłem podstąpić pod Erzerum, celem zupełnego korzystania z owoców odniesionego zwycięztwa i dalszego ścigania seraskiera. Dla uskutecznienia tego zamiaru wyruszyłem d. 21 czerwca w pochód z całém woyskiem i bagażami; dnia 24 obozowałem o 40 wiorst od Hassan-Kale. — Mieszkańcy ormiańscy z rozmaitych wsi okolicznych stawili się przedemną poddając się i żądając opieki; niezaniechałem niczego, do natchnienia w nich ufności ku nam, jużto przyjmując najznakomitszych, już przez ścisłą karność w woysku.

»Dnia 23 postąpiwszy o 20 wiorst naprzód z całém moim woyskiem, dowiedziałem się około godziny 5 wieczorem, że woysko seraskiera złożone z niektórych szczątków pobitego i z piechoty regularney która jeszcze nie była w ogniu, zgromadzone przed Hassan-Kale, postrzegłszy nasz pochód pierzchnęło, i że sam seraskier udał się ku Erzerum, a basza który miał powierzone sobie dowództwo i obronę Hassan Kale, wzięwszy co tylko mógł na wozy i wielbłądy, uciekał szybko ku Erzerum. W skutek tego doniesienia, postanowiłem natychmiast zostawić korpus woyska i bagaże w okolicy gdzie były, to jest pod wsią Kepsiklew, i ruszyć bez straty czasu do Hassan-Kale z przednią strażą; zrobiłem jeszcze 20ścia wiorst i o godzinie 9 wieczorem za-

iałem twierdzę Hassan-Kale. Twierdza ta którą turcy opuścili, może być uważana za klucz do Erzerum; zbudowana za czasów Rzymian, w położeniu niezmiernie mocném, jest dla nas bardzo ważna, możemy tam bowiem z łatwością składać nasze zapasy, przytém leży ona na drodze naszych komunikacyi z Kars i Bajazet

\*Przez to ważne nabycie które nas nie kosztowało i było skutkiem naturalnym zwycięstw odniesionych d 19 i 20 czerwca, tudzież szybkość naszego obrotu, usadowilem się przed Erzerum. Nazajutrz przybyli do nas mieszkańcy miasta, którzy się byli schronili w góry; lud mieszkający w okolicznych wioskach, przysłał do mnie także deputacyę prosząc o opiekę. Byłem zadowolony widząc, iak ci wieśniacy zostawali w swych domach i prowadzili iak w czasie pokoju, swoje zatrudnienia rolnicze.

\*Dnia 24 o godzinie 3 po południu, wysłałem do Erzerum Mamisz-agę wziętego w niewolę dnia 19. W odezwie którą posłałem przez niego, wzywałem mieszkańców Erzerum, aby nie stawiali oporu potędze naszego oręża i zaręczałem im nayuroczyścię, że wolność wyznania, bezpieczeństwo osób, i własności prywatnych, religijnie będą szanowane. Tymczasem korpus i bagaże postępowały ku Hassan-Kale, dnia 25 czerwca w dniu urodzin W. C. Mści, wojsko kaukazkie zanosilo uroczyste modły do Wszechmogącego o zachowanie dni W. C. Mści i Jego dostoyney rodziny, tudzież dziękczynne modły za udzielano zwycięstwa.

\*Podczas obiadu odebrałem od Mamisz-agi uwiadomienie, iż znalazł mieszkańców Erzerum w naywiększym zamieszaniu, i że większa część ludności postanowiła bronić się koniecznie, lecz że moja odezwa ich zachwiała. Chcąc korzystać z tego bez straty czasu, wyruszyłem z Hassan-Kale o godzinie 5 wieczorem z całym moim korpusem, ustawivszy bagaże obwarowane w tabor pod twierdzą.

\*Nazajutrz d. 26 rano, Kapidzi-basza wysłany przez seaskiera, tudzież stronnik nasz Mamisz-Aga deputowany



od mieszkańców, przybyli do mego koczowiska o 3 godzinny drogi od Erzerum. Manisz-aga oraz starsi miasta zapewniali mnie, iż wszyscy mieszkańcy przystaiają na moje wnioski. Kapidzi basza ze swojej strony dał mi ustne zapewnienie, że seraskier przystaie na oddanie twierdzy, lecz razem dał mi poznać w sposób bardzo dwuznaczny, obawę z powodu zbliżania się naszego woyska; albowiem, mówił, widok woyska rossyjskiego pod murami Erzerum, może przywieść do rozpaczyny mieszkańców, obudzić ich fanatyzm i spowodować ich do zaciętéj obrony i w téj myśli zachęcał mnie mocno do wstrzymania pochodu. Lubo w podobnych zdarzeniach trudno jest dokładnie poznać prawdę, jednak postanowilem ruszyć naprzód, licząc na to, iż zbliżenie się moje powiększy obawę seraskiera i jego woyska, a z drugiej strony doda odwagi dobrze myślącym mieszkańcom, w sprzeciwianiu się stronnictwu żądającemu wojny i wytrwałości przy poddaniu miasta.

\*Korpus postępował przez wąwóz który wyprowadził go na szczyt góry, ztąd zszedł na dolię, gdzie rozciągaia się ludne przedmieścia Erzerum. Woysko zatrzymało się o 5 wiorst od miasta, gdyż daléj nie było wcale wody. Zatrzymawszy się na górze, starałem się wszelkimi sposobami pochlebieć deputowanym z Erzerum, wygotowałem odpowiedź na deklaracyę pismienną mieszkańców i drugą podobnéj treści do seraskiera; oddałem jedną i drugą deputowanym i odesłałem ich do miasta o 4tey wieczór wtowarzystwie jenerała xięcia Bekowicza czerkaskiego, któremu dałem bardzo szczegółowe instrukcyje względem sposobu postępowania z mieszkańcami i seraskierem, w celu natchnienia ich większem ieszcze zaufaniem w moje obietnice. Poleciałem mu między innemi, aby mnie przed godziną 10 zrana uwiadomił o skutku swych negocyacyi. Istotnie przysłał mi o godzinie 9 rano, jednego z starszych miasta, przez którego doniósł, iż lud dla rozstrzygnięcia swego losu zgromadzony, całą noc przepędził nad tém pytaniem, i że chociaż większość skłaniała się na naszą korzyść, iednak przy nay

mnijyszey wątpliwości, szmer się wzmagał i wołano: *Nie znieważymyż naszej religii!* W ogóle, lud zmieniał co chwila swoje zdanie, nareszcie już koło poranku xiąże Bekowicz czerkaski, skłonił seraskiera i starszych miasta do przystawienia mi rzonego posłańca, z doniesieniem stanowczego przedsięwzięcia, iż o godzinie 4 z południa bramy miasta zostaną mi otworzone. Sądziłem jednak, iż gdyby nieprzyjaciel zmienił swój zamiar, na nowo bronić się postanowił, mało miałbym czasu od godziny 4 z południa aż do nocy, by wziąć szturmem to miejsce; kazałem więc oświadczyć starszym i seraskierowi, iż im zostawiam czas do godziny 3 z południa; lecz jeżeli w tym przeciągu klucze nie będą przysłane, z całą moją potęgą na nie uderzę.

Baterie góry Top-Dagh (zasłaniającey miasto) nie przedstawiały dawać ognia do naszych przednich straży; dla uniknienia niepotrzebney straty ludzi, poleciłem xięciu Bekowiczowi Czerkaskiemu, aby wymagał od seraskiera niezwłocznego cofnienia swych ludzi z Top-Dagh, oświadczaiąc, iż odmówienie tego żądania, uważać będę za postanowienie bronięcia miasta. Trzy godziny upłynęły, a jeszcze żadney nie miałem odpowiedzi. Poprzednio dowiedziałem się wcale niespodziewanym sposobem od służącego posłannika którego xiąże Bekowicz czerkaski wyprawił, iż seraskier ma w mieście mocne stronnictwo przeciwne poddaniu miasta; że wszystkie wojsko jest iemu przychylnie, i że wszelkiemi sposobami usiłuje zyskać na czasie, spodziewając się każdej chwili posilków, które mu miał przyprowadzić jego Kijaja. —

Wiadomość ta spowodowała mię do tęższego działania. Wydałem więc rozkaz woysku, aby szybko stanęło do boju. podwóynym krokiem poszło na wzgórze erzerumskie, i szturmem wzięło okopy Tog-Dagh, gdyby nieprzyjaciel chciał się tam bronić. Pulki nasze otoczyły ze wszystkich stron Top-Dagh, askoro się tylko na jego szczycie ukazały, Turcy podwoili ogień z baterii: ale zrażeni szybkim poruszeniem woyska naszego, opuścili stanowisko i spieszenie weszli do miasta. Baterie opuszczone, w których 5 dział zna-

lezione, zostały przez nasz oddział zajęte. Wchodząc wśród murów, nieprzyjaciel zaczął z wszystkich swych baterii dawać ognia; kazałem nań odpowiadać z dział na Top-Dagh wprowadzonych, które nieład w mieście zrzuciły. Wkrótce potem ujrzałem wychodzących inną stronę miasta najznakomitszych urzędników, którzy się w uroczystym orszaku ku nam udawali. Uważając krok ten za znak uległości, kazałem umilknąć naszym bateriom, chociaż Turcy strzelać nie przestawali. W rzeczy samej, orszak ten [był] deputacya miasta, za zbliżeniem którego, oddał mi Beglerbeg (wojskowy gubernator erzerumski) klucze twierdzy i cytadelli. Mimo tego zupełnego poddania, kilka kul puszczonej z baterii miejskich, obok mnie przeleciało. Sami więc deputowani prosili, abym ogniem dział nakazał milczenie wicherzycielom opierającym się w liczbie kilkuset ludzi, woli powszechnej podbudzającym spóółstwo i opór; kazałem ogień otworzyć, a po kilku wystrzałach, uporni rozpierzchnęli się, wysadziwszy poprzednio na przedmieściu, baterię w powietrze.

Deputowani miasta oświadczyli mi imieniem wszystkich mieszkańców, przychylenie się do warunków przezemnie uczynionych; wezwali mię abym takowe powtórnie potwierdził, podpisując je w ich obecności, i domagali się wolności dla seraskiera i trzech towarzyszących mu baszów. Potwierdziwszy umówione warunki, odmówiłem deputowanym wolności baszów której nigdy nie przyrzekałem, zastrzegając sobie, postąpić z nimi wedle okoliczności.

Miasto więc w skutek zawartych układów było już w moiej mocy, zająłem się więc niezwłocznie urządzeniem administracyi zdobytey prowincyi, i w skutek tego, mianowałem generała maiora Pankratiewa, naczelnikiem baszostwa erzerumskiego; poruczyłem generałowi maiorowi xięciu Bekowiczowi czerkaskiemu dowództwo twierdzy i wyznaczyłem generała maiora Reout pierwszym, a kolegialnego radcę xięcia Palawandowa, drugim członkiem tymczasowego rządu téj prowincyi. Następnie rozkazałem generałowi ma-

iorowi Pankratiewowi, aby uroczyście wkroczył do miasta, do warowni i do twierdzy. Woyska nasze przeszedłszy zupełnie przedmieścia i warowinę, zbliżyły się do cytadelli, żądając, aby im bramy otworzono. Nadspodziewanie Arnauci którzy się w niej zamknęli, odpowiedzieli: iż niepoddadzą cytadelli i że postanowili takowey bronić do ostatniego. Przez officera który mi przywiózł tę wiadomość, posłałem jenerałowi Pankratiewowi upoważnienie do przypuszczenia szturm; lecz Arnauci widząc iż woyska nasze nieustraszenie wdzierają się na mury, otworzyli bramy cytatelli; była ona tak mocna i tak dobrze uzbrojona, iż wzięcie ię szturmem byłoby nas kosztowało wiele usiłowań i przyprawiło o znaczne straty. Zwyczajnie woyska rossyjskie zatknęły sztandar w twierdzy Erzerum dnia 27 czerwca o godzinie pół do siódmey wieczorem. Seraskier przysłał mi swoją chorągiew, prosząc abym dozwolił opuścić warownię; odpowiedziałem, iż to będzie zależało od okoliczności. Wzięliśmy w twierdzy między innemi cztery sztandary należące do baszów i Arnautów.

Tak więc od dnia 13 czerwca, dnia wyruszenia z prowincyi w roku zeszłym zdobytych, w ciągu dni 14, waleczn, woyska przebyły dwa pasma wysokich gór okrytych śniegiemi zniszczyły woysko tureckie, zdobyły dwa obozy, wzięły ważną w tej okolicy twierdzę Hassan-Kale, zabrały nieprzyjacielowi całą artylleryę połową i pociągi; nakoniec wzięły w niewolę samego seraskiera naczelnego wodza woysk, rządzącę caley Turcyi azyatyckiey, wraz z czterema jego przednieszemi baszami.

Zaraz po zaięciu Erzerum, dowiedzieliśmy się, że dnia 25 pe południu, 800 delich, 500 ludzi woyska regularnego i około 7000 iazdy tureckiey z oddziału Hagki baszy, uszło z miasta w kierunku do Tokat. W Erzerum znajduie się przeszło 150 dział, ogromne składy zapasów i rynsztunków wojennych.»

---